

Paweł Rzewuski: Czarna legenda Zygmunta III Wazy?

Szkoła krakowska wartościowała polskie doświadczenia, kładąc na jednej szali humanizm i czasy reformacji, które uznała za chwalebne, a kontrreformację i barok na drugiej. W tym zestawieniu rolę czarnych charakterów grali zawsze jezuici, którzy dążyli do odrzucenia tolerancji religijnej, zrewidowania poglądów na temat społecznej roli innowierców oraz znacznego umocnienia władzy królewskiej – pisze Paweł Rzewuski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zygmunt III i arcypolityczne czasy”.

Trudno o znalezienie polskiego władcy okresu nowożytnego, który wzbudza tak duże kontrowersje jak Zygmunt III Waza. Zacieklej krytyce podlegają jego polityka wewnętrzna i zagraniczna, jego wybory w kwestiach religijnych i politycznych. Jest w tym pewien paradoks, bowiem jest to władca, za którego czasów Rzeczpospolitej udało się utrzymać swoją pozycję na arenie międzynarodowej i odnieść w czasie swoich rządów spektakularne zwycięstwa. Tymczasem jest on monarchą stawianym w jednym rzędzie z późniejszymi władcami z czasów, w których Rzeczypospolita doświadczyła wpierw dekompozycji, a następnie rozbiorów. W wyobrażeniu wielu Polaków pierwszy z Wazów na tronie Rzeczpospolitej jest synonimem zła polskiej historii, a przy okazji emanacją politycznego sarmatyzmu i przewyższa w tym nawet swojego syna Jana Kazimierza, który został zmuszony do abdykacji. W znacznym stopniu ta opinia o Wazie jest krzywdząca.

Warto zwrócić uwagę, że surowa ocena panowania Zygmunta III ma swoje podłoże raczej w sporach światopoglądowych niż w bilansie jego działań. Nasze myślenie o Zigmuncie III Wazie tkwi w kleszczach poglądów krakowskiej szkoły historyków i ich kontynuatorów. Oni właśnie zapoczątkowali uproszczenie narracyjne, stawiając prosty znak równości między sarmatyzmem a katolicyzmem i obydwie cechując negatywnie. Szkoła krakowska – w szczególności Stanisław Tarnowski, ale i kontynuatorzy jego myśli, tacy jak Stanisław Kot – wartościowała polskie doświadczenia, kładąc na jednej szali humanizm i czasy reformacji, które uznała za chwalebne, a kontrreformację i barok na drugiej. W tym zestawieniu rolę czarnych charakterów grali zawsze jezuita, którzy dążyli do odrzucenia tolerancji religijnej, zrewidowania poglądów na temat społecznej roli innowierców oraz znacznego umocnienia władzy królewskiej. Programowo ich poglądy spotykały się z krytyką jako nienowoczesne i szkodliwe, zaś ich program pojmowania przeszłości miał swój wyraz w wyborze wznawianych przez nich źródeł. Do tej pory dysponujemy stosunkowo dużą ilością materiałów spisanych przez zwolenników Lutera i Kalwina, a poważne braki dotyczą piśmiennictwa jezuickiego, których wiele tekstów (jak absolutnie kanoniczna *Harfa duchowna* Marcina Laterny) było zapomnianych. Dysproporcje względem faktycznego wkładu w piśmiennictwo widać w ilości uwagi poświęconej jednak mało znaczącemu na tle całego społeczeństwa środowisku arian, w porównaniu do zakonu jezuitów, którzy odkrywali absolutnie fundamentalną rolę w kształtowaniu myślenia o świecie. Ta wybiórczość dotyczyła również wielu innych, ważnych autorów. Dzieło *O senatorze doskonałym* Wawrzyńca Goślickiego doczekało tłumaczeń (i to kilku) na angielski, na polskie trzeba było dłużej czekać.

*Zygmunt III Waza, tak samo
jak jego poprzednicy, widział
konieczność reform
Rzeczypospolitej,
przemodelowania jej ustroju
na skuteczniejszy, a więc
również: łatwiej kierowalny*

Jakie znamy źródła,
tak oceniamy
postaci. Dużo łatwiej
znaleźć teksty pełne
krytyki Zygmunta III
Wazy od tych, które
mówią o nim z innej
perspektywy i
wpływa to wyraźnie
na ocenę jego

decyzji. Pierwszy z Wazów był człowiekiem swojego czasu, który kontynuował pewien trend myślenia o polityce. Jego poprzednicy z dynastii Jagiellonów, ale także Stefan Batory próbowali wzmacniać swoją rolę. Byli jednak związani gorsetem czasów i obecnymi wśród elit intelektualnych przekonaniem o roli króla. Zygmunt III Waza, tak samo jak jego poprzednicy, widział konieczność reform Rzeczypospolitej, przemodelowania jej ustroju na skuteczniejszy, a więc również: łatwiej kierowalny. Opowiadał się przy tym za wzorcami podsuwanymi mu przez swoich duchowych kierowników i spowiedników – jezuitów. Jego odpowiedź na rosnący chaos decyzyjności w państwie opierała się na myśli kontrreformatorów, ta zaś na katolickiej teologii politycznej, w znacznie większym stopniu akceptującej podległość papieżowi i sprawie katolickiej, a mniej otwartej na dialog.

I przeciwko właśnie takiej wizji zaczęła buntować się w dużej mierze innowiercza szlachta w trakcie rokoszu. Jej przywódcy rozumieli, że stawką nie jest tylko reforma państwa, inne podejście do podatków czy zwiększenie samej roli króla, ale również zmiana myślenia o funkcji państwa i jego wyznaniowym odniesieniu. Wyznania reformowane

znacznie łatwiej odnajdywały się w modelach demokratycznych z horyzontalną formą współuczestniczenia we władzy. Katolicka teologia polityczna opierała swoje zasady na hierarchii, w której na szczycie znajduje się król jako reprezentant świeckiej władzy Boga na ziemi, a dopiero potem może być obecny sejm i senat. Takie stanowisko bardzo jasno wyrażał czołowy ideolog obozu Zygmunta – Piotr Skarga i taki pogląd w szczególności nie był możliwy dla akceptacji dla późniejszych komentatorów. Spojrzenie na Zygmunta właśnie z takiej perspektywy pozwala na postawienie jego działań w innym niż doczasowym świetle i innego umiejscowienia jego działalności na mapie polskiej historiozofii. Zygmunt III Waza był władcą na wskroś katolickim.

Paweł Rzewuski